

Zyczenia w Belwederze

Przemówienie noworoczne A. Zawadzkiego

Jak co roku, 1 bm. w godzinach południowych wyłożona była w Sali Pompejańskiej w Belwederze księga życzeń noworocznych.

Do wyłożonej księgi serdeczne życzenia pomyślnego nowego roku dla Rady Państwa PRL i jej przewodniczącego Aleksandra Zawadzkiego wpisywały delegacje Frontu Jedności Narodu, organizacji politycznych i społecznych, rad narodowych, stowarzyszeń młodzieżowych, przedstawicieli świata nauki i kultury, liczne delegacje załóg zakładów pracy stolicy i z całego kraju, młodzieży oraz osoby prywatne.

Życzenia noworoczne wpisywali do księgi również szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Polsce.

Przy wpisywaniu życzeń obecni byli: sekretarz Rady Państwa Julian Horodecki i

dyrektor gabinetu przewodniczącego Rady Państwa Franciszek Nowak.

Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki wygłosił 31 grudnia transmitowane przez radio i telewizję noworoczne przemówienie, które poniżej zamieszczamy.

DRODZY OBYWATELE I TOWARZYSZE! KOCHANA MŁODZIEŻY! RODACY!

Oto znowu mija rok, który zwykliśmy nazywać starym, choć jeszcze pełno go w naszej pamięci i naszych odczuciach.

Naród polski, jak i inne narody przeżył w tym 1963 roku wiele wydarzeń pomyślnych i niepomyślnych. Wiele z nich będzie nas żywo interesowało w roku nowym, 1964, będzie wywierało wpływ na naszą działalność oraz na stosunki między państwami i między ludźmi w świecie.

Tradycyjnym zwyczajem całego społeczeństwa nasze, wszechstronne, składają sobie wzajemnie życzenia szczęścia i pomyślności w nowym roku.

Pragnę i ja przekazać wam najserdeczniejsze pozdrowienia i noworoczne życzenia w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naczelnych władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, w imieniu Rady Państwa i rządu PRL oraz w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Nie zapominać dziś o naszych rodakach, których losy

rozrzuciły po świecie, a którzy są teraz myślą i sercem ze swoją matczyną. Przesyłamy im nasze serdeczne pozdrowienia i życzenia noworoczne.

Gorące pozdrowienia i życzenia kierujemy do naszych sojuszników i przyjaciół — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej — do wszystkich krajów socjalistycznych. Życzymy im dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu i komunizmu.

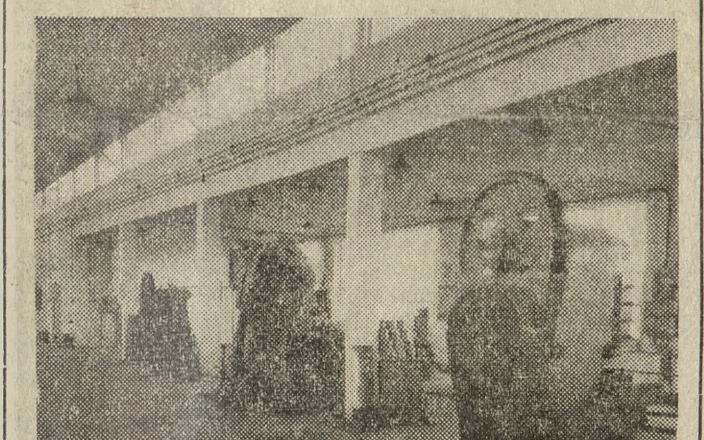
Pozdrawiamy braterski naród Kuby i serdecznie mu życzymy spełnienia się jego dążeń w budownictwie wolnego, szczęśliwego życia.

Przesyłamy nasze najlepsze życzenia i wyrazy solidarności nowo wyzwolonym i walczącym o wolność ludom, wszystkim bojownikom o postęp i demokrację, wszystkim narodom i ludziom dobrej woli na świecie.

Rok, który upłynął, przyniósł naszemu narodowi wiele sukcesów. Zapisał on na na-

Dokończenie na str. 2

bez
inicja-
tywy
ani
rusz!



Dzisiaj stronę trzecią „Głosu” poświęcamy omówieniu inicjatyw społecznych powiatu OSTRZESZÓW. Na zdjęciu — fragment największego zakładu produkcyjnego stolicy powiatu: Ostrzeszowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego. Fabryka ta należy do ciekawszych w kraju: wytwarza się tu, do niedawna sprowadzane z zagranicy, sprzęta elektromagnetyczne, na które zakład znalazł już nabywców za granicą.

Żaloga OPPT należy do ofiarne pracujących. Tu często bywają podejmowane czyny społeczne. Czyny te podjęte w ub. roku z okazji 1 Maja, opiewały w powiecie na sumę ponad trzech milionów złotych. Najistotniejsze jednak jest to, iż wszystkie zadeklarowane przez zespoły pracownicze i gromady czyny — w pełni wykonano. Oby wszędzie tak skrupulatnie rozliczano się z zobowiązaniami!

O ciekawych, różnorodnych inicjatywach społeczeństwa Ziemi Ostrzeszowskiej — czytajcie wewnątrz tego wydania „Głosu”.

Dr Alicja Surowcowa „Polakiem 63”

Wczoraj wieczorem Warszawska Telewizja ogłosiła wyniki (w notę bene bardzo zły audycji) plebiscytu „Polacy 63”. Pierwsze miejsce przypadło dr Alicji Surowcowej — lekarek z Wrocławia, która na 5946 głosów otrzymała 2042 głosy, stawiając ją na czele najpopularniejszych ludzi kraju w roku 1963.

Dr Alicja Surowcowa w ub. r. w okresie urlopowym, zrezygnowała z zagranicznego wypoczynku, przejęła kierownictwo szpitala i dobrowolnie pozwoliła umieścić się w izolatorium, gdzie przebywali chorzy na ospę (3 miesiące). Ten czyn zyskał ogromne uznanie wśród uczestników tegorocznego, telewizyjnego plebiscytu.

Warto przypomnieć, że w ubiegłorocznym plebiscycie najpopularniejszym Polakiem 62 roku został konstruktor sztucznego serca inż. F. Piulek z HCP.

Jak nas poinformował red. Michał Nowakowski z Poznańskiej Telewizji — poznaniacy w przeważającej ilości oddawali głosy na p. K. Stomian, która z narażeniem życia uratowała spod kół pędzącego pociągu bawiące się na torach dziecko. Wiele głosów z Poznania padło też na piekna postać nauczycielki p. Dowlaszowej, która popularność swą zawdzięcza prawdziwie matczynej opiece nad kilkunastoma dziećmi (jm)

POGODA

Jak podaje PIHM — 2 bm. przewidziane jest zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, miejscami możliwe drobne opady. Młisto. Temperatura maksymalna od plus 3 st. do ok. zera. Wiatry umiarkowane.

Rok XX
Wyd. A

Poznań
czwartek, 2 stycznia 1964

Cena 50 gr
Nr 2 [6189]

Bal Sylwestrowy w KC PZPR

Witamy nowy - 1964 rok

Tradycyjny Bal Sylwestrowy odbył się w gmachu KC PZPR. Sale i pokoje piątego piętra gmachu zapelnily się gwarnym, radosnym tłumem gości.

Podobnie jak w latach ubiegłych stół dla członków kierownictwa partii zastawiony został w tzw. Sali Dębowej. Około godz. 23 zajmują tu miejsca: Władysław Gomułka wraz z małżonką; przybyli z żonami i najbliższymi rodzinami: Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Edward Ochab, Adam Rapacki, Marian Spychalski i Aleksander Zawadzki; Witold Jasiński, Bolesław Jaszcuk, Ryszard Strzelecki. Na sali widzimy wielu członków Komitetu Centralnego, kierowników wydziałów

KC PZPR, członków rządu, wybitnych działaczy partyjnych i państwowych.

Na chwilę przed północą milknie gwar. Gdy wskazówki zegara pokrywają się, rozlega się dźwięk gongu zwiastujący nadejście Nowego Roku.

I Sekretarz KC PZPR wznosi noworoczny toast. Stwierdził on, że witamy rok 1964 z nadzieją, iż spełni on nasze życzenia, pomnoży pracę całego narodu siły naszej ojczyzny.

Wstępujemy w ten rok pełni wiary, że przyniesie on światu trwały pokój i że nastąpi dalsza rozbudowa wielkiego dzieła roku 1963 — Układu Moskiewskiego o częściowym zakazie prób z bronią termojądrową.

Władysław Gomułka przypomniał, że w rozpoczętym obecnie roku obchodzimy doniesienie dla naszego kraju i narodu jubileusze. Również 20 lat temu — w Noc Sylwestrową z roku 1943/44 powstał konspiracyjny, ludowy parlament — Krajowa Rada Narodowa.

W 1964 r. obchodzimy również 20-lecie powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W okresie tych 20 lat cały naród tworzył i znoją pracę, wysiłkiem milionów obywateli odbudował swój kraj, osiągnął wielkie sukcesy w rozwoju wszystkich dziedzin życia. Wkraczając w nowy rok, pragniemy, by przyniósł on nam dalszy rozwój narodowej gospodarki, oświaty i kultury. Rok 1964 będzie stał pod znakiem zbliżającego się IV Zjazdu PZPR. Zjazd ten nakreśli perspektywy rozwoju naszego kraju na następne lata.

Władysław Gomułka w imieniu Komitetu Centralnego i w swym własnym złożył całemu narodowi serdeczne noworoczne życzenia pomyślności w pracy i w życiu osobistym, wznosząc toast za szczęśliwy Nowy Rok. (PAP)

Wymiana depesz przywódców ZSRR i Polski

Z okazji Nowego Roku przywódcy Polski i ZSRR wymienili depesze noworoczne. Z Polski na ręce I sekretarza KC KPZR N. Chruszczowa i przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR — L. Breżniewa depesze wysłali w imieniu KC PZPR, Rady Państwa i rządu polskiego — I sekretarz KC — W. Gomułka, A. Zawadzki i J. Cyrankiewicz.

Równocześnie na ręce W. Gomułki, A. Zawadzkiego i J. Cyrankiewicza wpłynęła depesza z noworocznymi życzeniami od N. Chruszczowa i L. Breżniewa.

Minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski przesłał z okazji Nowego Roku depeszę z życzeniami do ministra obrony narodowej ZSRR, Marszałka Związku Radzieckiego Rodiona Malinowskiego. (PAP)

Pamiątkowy medal dla Marszałka Polski

31 grudnia 1963 r. przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa prof. dr Bolesław Krupiński wręczył członkowi Biura Politycznego KC PZPR, ministrowi obrony narodowej, Marszałkowi Polski Marianowi Spychalskiemu złoty medal pamiątkowy wybitny dla uczczenia górnictwa na Tysiąclecie Państwa Polskiego.

Srebrne medale otrzymali równocześnie szef sztabu generalnego WP, gen. broni Jerzy Bordziłowski, główny kwatermistrz WP gen dyw. Wiktor Ziemiński oraz generałowie brygady Jerzy Fonkiewicz i Aleksander Kokoszyn. (PAP)

Wszystkim, którzy nadesłali życzenia świąteczne i noworoczne — serdecznie dziękujemy.

„GŁOS WIELKOPOLSKI”

Wystawcy z 60 krajów

Duże zainteresowanie XXXIII MTP

Sylwestrowe spotkania Zarządu MTP z dziennikarzami stały się tradycją Targów. Wczorajsze było już dziesiątym z kolei. Z tej okazji dyrektor Stefan Askanas wyraził podziękowanie dla dziennikarzy za wydatną pomoc w prowadzeniu szerokiej akcji propagandowej na rzecz polskiego handlu zagranicznego.

Miara jej skuteczności jest zainteresowanie naszymi MTP w międzynarodowym świecie dziennikarskim i udział w imprezach reporterów prasy zagranicznej. Rekordowe pod tym względem były minione MTP, na które przybyło 165 wysłanników największych dzienników i czasopism. Ich relacje z imprezy zajęły ogółem 90 stron gazetowych dużego formatu!

Należy się spodziewać, że zainteresowanie najbliższymi, XXXIII MTP będzie nie mniejsze niż dotychczas. Organizatorzy przewidują udział wystawców z około 60 krajów. Kilku tradycyjnych uczestników prosiło już o większą niż przedtem powierzchnię wystawową (Szwecja, Anglia, NRD, Węgry).

Ofertę targową powiększą także m. in. CSRS, NRD, NRF, USA, Anglia, ZSRR, Australia. Ogółem ekspozycja zagraniczna zajmować będzie 60 tys. m. kw., to jest 55 procent terenów wystawowych. W polskiej ekspozycji pokażemy przede wszystkim wyroby przemysłu ciężkiego. Jest to w interesie naszego handlu zagranicznego, który w 1964 r. ma zwiększyć sprzedaż tych wyrobów o 17 proc. Wystawimy udoskonalone typy maszyn i konstrukcji, przygotowane w ramach naszej specjalizacji wewnątrz RWPG.

Dyrekcja MTP buduje obecnie dwa nowe pawilony o po-

Sylwester w NK ZSL

Na tradycyjnej zabawie sylwestrowej w Naczelnym Komitecie ZSL żegnali stary rok i witali nowy pracownicy NK i działacze stronnictwa mieszkający w Warszawie.

O północy toast wznosił wiceprezes NK Józef Ozga-Michalski, który złożył wszystkim działaczom stronnictwa i ich rodzinom życzenia pomyślności i osiągnięć w pracy oraz w życiu osobistym. (PAP)

Nowi członkowie Rady Bezpieczeństwa

Z dniem 1 stycznia, Rada Bezpieczeństwa uzyskała 3 nowych członków: Czechosłowację, Boliwii i Wybrzeże Kości Słoniowej. Przedstawicielem Czechosłowacji w Radzie Bezpieczeństwa jest prof. Hajek. Boliwia i Wybrzeże Kości Słoniowej będą członkami rady przez 2 lata, a Czechosłowacja przez 12 miesięcy, po czym jej miejsce zajmie Federacja Malajzji. (PAP)

BAL

64

?

Ofiarność przyniosła plon

Wybudowano 724 szkoły-pomniki

29 listopada ub. r. minęło pięć lat od powołania przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu — Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół.

W ciągu tego okresu hasło rzucone przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — „1000 szkół na Tysiąclecie” zdobyło sobie dużą popular-

ność. Najlepiej świadczy o tym wyniki w zbiorce na ten szlachetny cel.

Od chwili rozpoczęcia akcji do końca października 1963 r. zebrano w całym kraju na SFBS 5.775.571 tysięcy złotych. Dotychczas w kraju oddano do użytku 724 szkoły — pomniki o 6452 izbach lekcyjnych oraz ponad 4000 izb mieszkalnych dla nauczycieli.

W województwie poznańskim zebrano do 30 listopada ub. r. na budowę szkół Tysiąclecia 319.390 tysięcy złotych. W tym czasie w Wielkopolsce powstało 49 szkół-pomników oraz 317 izb mieszkalnych dla nauczycieli. W budowie znajdują się dalsze 24 szkoły Tysiąclecia.

Dodatkowo z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Koordynacyjnego SFBS w Poznaniu, w minionym roku — dzięki realizacji czynów społecznych ludności — rozpoczęto budowę 24 domów mieszkalnych dla nauczycieli zatrudnionych na wsi. W najbliższych latach ma powstać ogółem 100 takich domów.

Dużą zasługę w osiągniętych wynikach mają działacze Frontu Jedności Narodu, organizacje polityczno-społeczne oraz instytucje i młodzież.

Za naszym pośrednictwem Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Koordynacyjnego SFBS składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy swą ofiarnością przyczyniają się do budowy szkół Tysiąclecia. (a)

Czou En-lai przybył do Albanii

Jak donoszą z Tirany, 31 grudnia ubr. do Albanii przybył z wizytą premier ChRL, Czou En-lai. (PAP)

Powitanie Nowego Roku na świecie

Rząd Związku Radzieckiego zorganizował 31 grudnia na Kremlu tradycyjne powitanie nowego roku.

W oświetlonej udekorowanej wielkimi Salami Bankietowej Pałacu Zjazdów zebrali się około 2 tys. osób. Wśród nich — robotnicy, kolchoźnicy, działacze nauki, kultury, kosmonauci, marszałkowie Związku Radzieckiego, ministrowie. Wśród gości — szefowie misji dyplomatycznych, akredytowanych w ZSRR, przedstawiciele duchowieństwa oraz radzieccy i zagraniczni dziennikarze.

O godz. 11 wieczorem na przyjęcie przybyli przywódcy radzieccy z Nikitą Chruszczowem na czele. O godzinie 12, Nikita Chruszczow wznosi toast za mijający 1963 rok.

Był to dobry rok — powiedział Nikita Chruszczow. Wyraził on nadzieję, że rok 1964 będzie równie dobry. Nikita Chruszczow podkreślił, iż życie narodu radzieckiego układa się bardzo pomyślnie. Premier radziecki oświadczył, iż rok 1963 był rokiem spokojnym. Mamy nadzieję, iż będzie to początkiem w naszej walce o pokój w roku 1964.

W imieniu szefów przedstawicielstw dyplomatycznych toast noworoczny wznosił ambasador Szwecji w Związku Radzieckim, Rudolf Sohlman. Przekazał on narodowi radzieckiemu życzenia dalszych sukcesów.

Miniony 1963 rok przyniósł Bułgarii nowe wielkie sukcesy w budownictwie, w rozwoju przemysłu, rolnictwa, nauki i kultury — oświadczył przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego D. Ganew, zwracając się w imieniu KC BPK, Prezydium Zgromadzenia Ludowego i rządu Bułgarii z noworocznymi pozdrowieniami dla narodu bułgarskiego.

Przemawiając we wtorek przez radio i telewizję pierwszy sekretarz KC SED, przewodniczący Rady Państwa NRD, Walter Ulbricht, zwró-

Dokończenie na str. 2



Brak postępu w postępie

Od dwóch lat wielkopolski przemysł nie osiąga planowanego wzrostu wydajności pracy. Przyczyny tego stanu są różne: obiektywne i subiektywne. O wielu z nich już pisaliśmy. Dziś chcemy się zająć postępowaniem technicznym, o którym zwykło się mówić, iż jest jedną z podstawowych dźwigni wzrostu wydajności pracy.

U schyłku lata, w każdym przedsiębiorstwie, grupa inżynierów lub innych wyznaczonych przez dyrektora ludzi, zasiada do opracowania projektów zakładowych planów postępu technicznego na rok następny. Ludziom tym nie stawia się ograniczeń w zakresie twórczej inwencji. Przeciwnie, liczne uchwały partii i rządu zachęcają do usprawniania i doskonalenia metod produkcji. Nie zdarza się też na ogół, by władze zwierzchnie przedsiębiorstw odrzucały realnie zaprojektowane plany. Dla finansowania realizacji i premiowania szczególnie cennych pomysłów, stworzony został nawet

specjalny fundusz postępu technicznego.

Jednak poza nielicznymi wyjątkami, opracowane w ten sposób plany wypadają dziwnie blade. Co gorsze, pod koniec roku okazuje się zażwyczaj, że wiele pozycji planu nie zostało zrealizowanych. Stało się regułą w poważnej liczbie przedsiębiorstw, że plany postępu technicznego wykonywane są w niższym niż plan produkcji procentie.

Na przykład na pewnej wybranej do badania grupie przedsiębiorstw przemysłu kluczowego Wielkopolski, zakładowe plany postępu technicznego przewidywały rozwiązanie w ciągu 9 miesięcy tego roku 1388 różnych tematów organizacyjno-technicznych. Faktycznie opracowano 1009 tematów (80 procent planu), przy czym nie oznacza to jeszcze, że znalazły one pełne zastosowanie w produkcji.

Studiując plany postępu technicznego, przedsiębiorstw dysponujących nawet liczną kadrą techniczną, biurami konstrukcyjnymi i laboratoriami, trudno oprzeć się wrażeniu, że w środowisku technicznym Wielkopolski obowiązuje nie wiadomo kiedy i przez kogo ukute hasło: „Planuj ostrożnie bo sobie napatasz biedy!”

A tymczasem gdybyśmy porównali — jak to zrobiła niedawno „Polityka” w przemysł warszawski — poziom wyrobów naszych fabryk, maszyn, motorów, akumulatorów, opon, artykułów gospodarstwa domowego itp.) z podobnymi wyrobami zagranicznymi, to okazałoby się, że tylko pojedyncze egzemplarze tych wyrobów jak np. „sztuczne serca” inż. F. Płużka są na poziomie światowym, że tylko kilkanaście innych wyrobów np. silniki okrętowe, niektóre typy obrabiarek „Cegielskiego” i „Wierpofamy” oraz pewne wyroby „Polfy”, i innych fabryk osiągnęły standard europejski. Pozostałym wyrobom do tego standardu daleko. Wprost nie chce się wierzyć, by 14-tyśięcna armia inżynierów i techników, zrzeszona w poznańskich stowarzyszeniach naukowo-technicznych, nie zdawała sobie sprawy z rozmiaru zaległości, jakie mamy do odrobienia we współzawodnictwie z zagranicą.

Za tym „ostrożnym” planowaniem postępu technicznego, musi się więc kryć coś innego. Co? Świadomość niepełnych kwalifikacji? Niedostatek informacji? A może jakieś gorzkie doświadczenia z przemysłowej praktyki? Przjrzyjmy się więc tej praktyce.

Zacznijmy od oczywistego stwierdzenia, że postępowanie techniczne to nie innego jak ostra lecz twórcza krytyka stanu istniejącego. Kto ten

stan stworzył? Ludzie. Gdzie ci ludzie są? W fabrykach. Nie wszyscy oni krytykę lubią; nie wszyscy cieszą się z tego, że ktoś obala często ich cały dorobek życiowy. Nie wiele a dojdziemy do pierwszej przyczyny ostrożności: planując, inżynier uwzględni nie tylko opór, jaki mu stawiają prawa mechaniki ekonomicznej czy organizacji lecz także zadrażnione ambicje ludzkie.

Wydawać się to może paradoksem, lecz mądre i liczne usprawnienia techniczne — nie zawsze są mile przyjmowane przez załogę i administrację przedsiębiorstw. Zakrojony na szerszą skalę postęp techniczny wymaga bowiem często daleko idących zmian w konstrukcji wyrobów i w ustawieniu maszyn, w technologii i organizacji produkcji. Postęp burzy narosłe latami nawyki i tradycje. Wymaga od całej lub od części załogi nabycia nowych umiejętności. Tego rodzaju zmian mimo, iż jutro mogą przynieść społeczeństwu kolosalne niezasady, początkowo mogą spowodować chwilowe zakłócenia w produkcji, nawet chwilową obniżkę zarobków załogi; mogą grozić niewykonaniem planu produkcji globalnej i porażeniem administracji (w tym, twórców postępu) przywiązanej do planu — premii.

W obowiązującym schemacie organizacyjnym, inżynier musi pilnować przede wszystkim produkcji bieżącej. Postęp techniczny realizuje na ile czas pozwoli, wyrętkowo. Nad problemami przyszłości może się zastanawiać dopiero po wypełnieniu ostatniej z rozliczonych czynności. Lecz wtedy, nawet gdy wpadnie mu do głowy pomysł kapitalny, długo zastanawia się czy oddać go do realizacji. Wie, że nawet gdy swoim pomysłem nikogo nie „urazi”, jeśli pomysł zostanie przyjęty, to i tak będzie musiał go zrealizować sam, obok swoich normalnych obowiązków. W wyobraźni widzi już siebie w roli patentu, ubiegającego się o 50 kilogramów konstrukcyjnej stali lub o nietypowy odlew i... nierzadko spokojnie. Co najwyżej zwierzy się żonie lub kolegom, że pewna rzecz robi się u nas długo i drogo, podczas gdy można by ją zrobić szybciej i taniej.

Rozważając sposoby przyspieszenia tempa postępu technicznego w wielkopolskim przemyśle, samorząd robotniczy przedsiębiorstw powinien — wydawać się — iść ledwo tu zamarkowane kwestie wziąć pod uwagę. Członkowie samorządu, znając jak nikt inny z zewnątrz wszystkie fabryczne „kto z kim i dlaczego”, powinni twórczo postępu technicznego ośmielać i zachęcać do podejmowania inicjatyw; winni stwarzać sprzyjające warunki do pomyslnego ich rozwiązywania.

PAWEŁ CHMAJ

do redaktora

WYDZIAŁ

O organizacji i wydajności

Panie redaktorze!

Chciałbym nawiązać do artykułu Pawła Chmaja („Głos” 15. 12. 1963) omawiającego czynniki warunkujące wzrost wydajności pracy w wielkopolskiej gospodarce. Szczególnie przypadło mi do przekonania twierdzenie autora, że w naszych warunkach konieczne jest stworzenie takiego systemu organizacji i bodźców wytwarzania, który by narzucił pracownikom wymagane tempo pracy.

Jesienią, wracając późnym wieczorem do domu, obserwowałem pracę brygad torowych MPK przy wymianie szyn na ul. Dzierżyńskiego. 17 robotników operowało się na łopatach i kilofach, a tylko jeden starszy człowiek wozził taczkę żwiru. Stałem obok kiosku i czekałem kiedy reszta zacznie pracować. Przez 20 minut nic się nie zmieniło.

Nieco później miałem okazję rozmawiać na temat wydajności pracy ze znajomym tokarzem z Poznańskiej Fabryki Maszyn Zręcznych. Chwalił on uprządkowanie nowego dyrektora tej fabryki za wprowadzenie wielu korzystnych dla robotnika innowacji, ale też uważał się, że tokarze, ślusarze i inni wykwalifikowani pracownicy tracą czas na starania o rysunki techniczne, o narzędzia i materiały. Nie mogą z tego powodu ponoć osiągnąć wyższej wydajności i większych zarobków.

Jak sądzę, mamy tu do czynienia z dwoma różnymi przykładami lecz dotyczącymi tego samego problemu: organizacji pracy. W pierwszym przypadku stosowany system organizacji nie narzuca próżniaczym robotnikom wymaganego tempa pracy. W drugim — źle zorganizowana robota — utrudnia uzyskanie wyższej wydajności pracy ludzi i maszyn.

Zastanawiałem się nad źródłami tego stanu rzeczy i doszedłem do wniosku, że częstą przyczyną zła jest nieświadomość wielu kierowników zakładów, iż stosowana w ich przedsiębiorstwach organizacja jest wadliwa. Skąd zresztą mają o tym wiedzieć? Przecież przed mianowaniem na stanowiska, nikt ich nie egzaminuje z organizatorskiej wiedzy a później nie szkoli. Gdyby chociaż mieli czas i chcieli oderwać się na godzinę dziennie od biurka w celu przyjrzenia się, incognito — jak to nieraz robi majster Lesz — pracy podległych sobie komórek i ludzi. Większość znanych mi kierowników przedsiębiorstw czyni to niezmiennie rzadko. A szkoda.

STANISŁAW WACŁAWSKI

Dokończenie ze str. 2

czywie i konsekwentnie do rozszerzenia frontu walki przeciw hitlerowskiemu okupantowi. Zdaniem kierownictwa PPR, front ten powinien być obejmować wszystkie żywe siły narodu, wszystkie organizacje i grupy polityczne i wojskowe, które nie skapitulowały przed wrogiem hitlerowskim i chcą z nim walczyć w sposób zorganizowany i jednolity. Nie chodziło tutaj o walkę dla samej walki lub tylko o manifestowanie wobec świata, że jesteśmy, że walczymy. Głównym celem tej walki była wolna i niepodległa Polska, było skuteczne przeciwdziałanie terrorowi okupanta, który ze szczególnym okrucieństwem uderzał i niszczył najcenniejsze i najważniejsze tkanki żywego organizmu narodu.

PPR wskazała na główną formę tej walki — walkę zbrojną z okupantem, podejmując ją poprzez oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej. PPR wytyczyła też najważniejszą drogę prowadzącą do celu: nową koncepcję niepodległościową, wyrażającą się w tworzeniu sojuszu i braterstwa broni ze Związkiem

Radzieckim, decydującą siłą koalicji antyhitlerowskiej.

Na froncie wschodnim rozstrzygały się losy II wojny światowej. Klęska armii niemieckiej pod Stalingradem stała się punktem zwrotnym w tej wojnie, przybliżyła chwilę wyzwolenia ziem polskich przez Armię Czerwoną. Na porządku dziennym stała się sprawa wzmocnienia walki w naszym kraju, by przyspieszyć jego wyzwolenie. Dlatego kierownictwo PPR zwróciło się do delegatury rządu londyńskiego z propozycją przeprowadzenia rozmów na temat oceny aktualnej sytuacji i ewentualnej współpracy PPR i GL z delegaturą rządu i Armią Krajową. Rozmowy, w których z ramienia PPR uczestniczyli Władysław Gomułka i Wiktor Strzeszewski, odbyły się w pierwszym kwartale 1943 r. Nie dały one jednak rezultatów. Zatrute jadą nienawiści klasowej kierownictwo podziemia londyńskiego odrzuciło propozycję PPR, dotyczące wspólnej walki GL i AK przeciw niemieckim okupantom. Delegatura rządu

W roku 1750 ludność na całej kuli ziemskiej wynosiła ok. 660 000 000 — w sto lat później wzrosła do 1 100 000 000. Jeśli w tym samym tempie wzrastać będzie dalej, to za 2 000 lat na człowieka przypadnie 4 m kwadratowe łąd — obliczył doc. dr Ryszard Karłowicz w swej ciekawej pracy pt. „Myśli o mieście przyszłości”.

PRZYROST I DACH NAD GŁOWĄ

Przyrostowi ludności towarzyszy żywiołowe tempo urbanizacji: podczas gdy w 1800 r. tylko 1,7 procent ludności Ziemi zamieszkiwało w miastach liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców — to w 1900 r. już 5,5 procent, a w 1950 r. — 13,1 procent. Można więc przewidzieć, że w 2000 r. czwarta część ludności Ziemi będzie żyła w miastach liczących powyżej 100 tysięcy mieszkańców. A na jednym z kongresów Międzynarodowej Unii Architektów obliczano, że aby sprostać przewidywanemu tempu urbanizacji, trzeba by budować na świecie co roku około 200 miast po 200 tysięcy mieszkańców!

Przy tej okazji — parę liczb nas bezpośrednio dotyczących: w Polsce w 1931 r. mieszkało w miastach 27,2 procent mieszkańców ale już w 1950 r. 36 procent a w 1959 r. 48 procent. Jeśli ludność Polski, tak jak przewidują demografowie, osiągnie do 1980 r. 50 mln. to niemal cały przyrost spowoduje na ludność miejską. Po to by ją pomieścić, trzeba by budować co roku półmilionowe miasto.

ZMIENIA SIĘ CZŁOWIEK

Wizje miast przyszłości są z reguły oparte o obecne i prze-

Spotkania z Temidą

Złodziej i okazja

Jednym z praktycznych ćwiczeń w przedwojennej szkole złodziejskiej na Woli było okradanie manekina. Manekin był ubrany w marynarkę, spodnie i płaszcz, w kieszeniach których znajdowało się szereg przedmiotów, m. in. zegarek, portfel, papierosnica. Zadaniem ucznia było wyciągnięcie tego wszystkiego bez spowodowania alarmu. Nie było to zadanie łatwe — manekin ubrał się bowiem w bogaty, a przemysłowy zestaw dzwonek-czułych na każde dotknięcie.

Naszyli mnie te historyczne wspomnienia w związku z dwiema sprawami sądowymi, rozpatrywanymi ostatnio. W pierwszej z nich występował Wojciech C. — robotnik magazynowy, jednej z dużych wytwórni przedzi steelonowej.

Zadaniem Wojciecha C. było porządkowanie opakowań zwracanych przez odbiorców zakładu, w którym pracował. Stanowisko ciche, mało odpowiedzialne, z dala od warsztatów produkcyjnych i magazyn-

Miasta przyszłości

Pod ziemią — na morzach

widywane zdobycze techniki. Wydają się nieraz utopijne jak np. miasta pływające po wodach oceanów, miasta podziemne i in. Z reguły jednak twórcy tych ciekawych technicznie rozwiązań popełniają błąd, nie biorąc pod uwagę miasta jako problemu społecznego.

Mieszkaniec miasta XX wieku coraz bardziej się zmienia i zmiany te będą jeszcze większe, w miarę rozwoju nauki i techniki.

JAK NAJDALEJ OD CENTRUM

Na razie współczesna urbanistyka przy planowaniu miast musi „rozgryzać” problem czasu dojazdu do mieszkania do miejsca pracy, czy do usługowo-handlowego centrum. Przyjmuje się, że czas ten nie powinien trwać więcej niż 40 min. W praktyce jest inaczej. Straszny widmo „zakorkowanych” miast zachodniej Europy, czy USA. Mówi się więc o samochodach służących tylko turystyce, o pociągach — torpedach napowietrznych czy podziemnych usprawniających komunikację miejską itp. W miarę rozwoju

szybkich środków komunikacji, można będzie lokować mieszkańców miast coraz dalej od centrum. Telekomunikacja umożliwi porozumiewanie się, dyskusowanie, naradzanie się — bez wychodzenia z domu itd. Z dążeń do przeciwdziałania ujemnym skutkom życia w wielkim skupis-

ku miejskim, powstały propozycje, aby tworzyć sztuczne środowiska klimatyczne, umieszczać domy wewnątrz „klozów”, w których stworzy się najkorzystniejsze dla zdrowia warunki.

NAWRÓT DO PRZYRODY

Urbanisci starają się odpowiedzieć na pytanie: co jest lepsze — koncentracja czy rozproszenie osadnictwa miejskiego?

Na razie na świecie rozrastają się wielkie skupiska miejskie, co jest związane z wykorzystaniem sieci uzbrojenia, komunikacji i in. Tendencje te mają wywierać wpływ i na miasta bliższej przyszłości. W dalszej — kto wie, może kiedyś, już po zaspokojeniu podstawowych potrzeb ludzkości, tendencja do dekoncentracji przyniesie formy zamieszkiwania, wiążące człowieka z przyrodą? Może ułatwi to urbanistycy rozwój nowoczesnej techniki?

Czy jednak nie nazbyt wcześnie kreślą urbanisci swoje wizje miast przyszłości, skoro z dzisiejszymi mają tyle kłopotów?

Na to pytanie nam, użytkownikom miast dzisiejszych, nie jest łatwo odpowiedzieć. Ale, znosząc niewygody życia w mieście 1963; dobrze chyba jest mieć przed oczyma wizję idealnego miasta — nastawionego na maksymalne wygody człowieka.

WALERIA KORYCKA

nu towarowego. Chroniczny brak okazji.

Aliści pewnego dnia do Wojciecha uśmiechnęło się szczęście. Oto, przerywając pewnego dnia puste kartony, w jednym z nich znalazł spory motek przedzi. Nie zauważyli — pomyślał z radością. I zaraz doszedł do wniosku, że warto przejrzeć dokładniej pozostałe kartony. Ślusznia to była decyzja, bowiem łup jego w tym dniu powiększył się jeszcze o dwa motki.

Mijały dni i miesiące. Wojciech C. stał się wzorowym pracownikiem. Przychodził najwcześniej ze wszystkich i najpóźniej wychodził. Kiedy transport opakowań się spóźniał, sam jeździł na bocznicy, sam pilnował każdej przesyłki. Magazynier nie szczędził mu pochwał.

Aż zatrzymał Wojciecha przy bramie. Miał przy sobie aż 5 motków przedzi. Przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu. Wyniki okazały się rewelacyjne: cała piwnica zapachana steelonową przedzią.

I tak narodziła się druga sprawa. Znacznie lepiej obsadzona pod względem kadrowym. Bo to i kierownik magazynu i kierownik produkcji, dwaj majstrów. Wszyscy z zakładu w P. produkującego konfekcję z przedzi steelonowej a zaopatrującego się w wytwórnię przed-

dzi, w której pracował Wojciech C.

Wszyscy oni odpowiadali za niedopełnienie obowiązku kontroli zwracanych rzekomo pustych opakowań a więc za niegospodarność. Przy okazji okazało się, że żaden z nich nie trzymał się nawet, żeby zanalizować przyczyny niedoboru przedzi, cały wysiłek skierowując na ukrycie tego niedoboru. A to, obniżając procent steelonu w produkcji, a to spisuując brakujące ilości na straty w transporcie.

I w ten sposób stworzyli okazję Wojciechowi C. Okazja zaś jak wiadomo, stwarza złodzieja.

Żaden z powołanych przed oblicze sądu obywateli nie był manekinem. A przecież dawali się okradać, ba, sami te kradzieże prowokując. Wiem, wiem o czym myślicie... Tylko, że żaden system dzwonek-czułych by tu nie pomógł. Bo przecież nie chodziło o ich osobiste rzeczy. Każdy z oskarżonych miał na swoim miejscu portfel, zegarek, papierosnicę.

Chyba, że system dzwonek-czułych alarmowych zastąpiłoby się gospodarską, poczuć odpowiedzialności za powierzone im społeczne mienie. No i odpowiednio sprężystą kontrolę.

BOLESŁAW JACHIMOWICZ

20 rocznica KRN

uchyliła się od współpracy z PPR.

W tej sytuacji PPR przystąpiła do zorganizowania nowego ośrodka politycznego, przeciwnego obozowi londyńskiemu.

Na utworzenie KRN delegatura rządu londyńskiego odpowiedziała wkrótce powołaniem tzw. Rady Jedności Narodowej, łącząc w niej różne ugrupowania na antykomunistycznej bazie. Była to próba przeciwdziałania zjednoczonej prawicy antyhitlerowskiej frontowi narodowemu. Utworzenie w podziemiu demokratycznej reprezentacji narodu z inicjatywy partii klasy robotniczej oznaczało zasadniczy zwrot w walce o front narodowy. W skład KRN weszły, obok PPR, partia lewicowych socjalistów RPPS, radykalne skrzydło ruchu ludowego „Wola Ludu” i szeregi ugrupowań skupiających demokratyczne środowiska młodzieży i inteligencji. Przewodniczącym KRN został Bolesław Bierut. Do pierwszego składu Prezydium wcho-

dził ponadto m. in. Edward Osóbka-Morawski, z RPPS, Władysław Kowalski ze Stronnictwa Ludowego i d-ca powołanej przez KRN Armii Ludowej, Michał Żymierski.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej przystąpiło do organizowania terenowych rad narodowych. Było to wstępny, przygotowawczy etap przejęcia władzy przez lud i budowy nowego ustroju w Polsce, którego zarys kreśliła deklaracja programowa PPR z listopada 1943 r.

W walce polityczno-propagandowej z PPR obóz londyński używał argumentu, że KRN powstała na rozkaz Moskwy. A jak było w rzeczywistości? Związek Radziecki dowiedział się o KRN po jej utworzeniu. Rozwijając działalność polityczną i walkę zbrojną z okupantem, KRN pragnęła doprowadzić do tego, aby Armia Polska pod dowództwem gen. Berlinga, walcząca u boku Armii Radzieckiej znalazła polityczne zwierzchnictwo KRN.

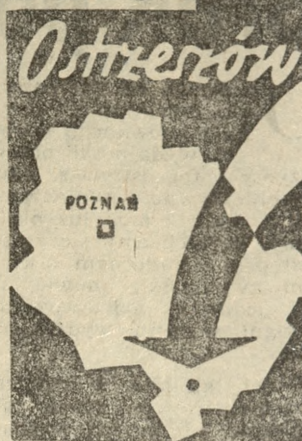
2 lipca 1944 roku KRN powołała do życia Polski Komitet

tet Wyzwolenia Narodowego. Wraz z proklamowaniem niepodległości Polski Krajowa Rada Narodowa stała się pierwszym jej parlamentem. Był to zarazem pierwszy parlament Polski Ludowej.

W ramach KRN umocnił się jednolity front obu partii robotniczych, powstał i utrwalił się blok stronnictw demokratycznych PPR, PPS, SL i SD. Doniosłą rolę w pracach KRN po wyzwoleniu odegrał Klub Poselski PPR. Z jego inicjatywy opracowano i uchwalono podstawowe akty ustawodawcze o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu, o budowie nowego aparatu państwowego, o referendum powszechnym w 1946 r. Na forum KRN została stoczona zwycięska walka przeciw reakcyjnej opozycji PSL-u.

Gdy Krajowa Rada Narodowa schodziła ze sceny politycznej, ustępując miejsca Sejmowi Ustawodawczemu, wyłonionemu z wyborów powszechnych 19 stycznia 1947 r. — główne zadania manifestu demokratycznych organizacji, który legł u podstaw powołania KRN — były już zrealizowane. Władza ludowa zwyciężyła i umocniła się, zdobyła uznanie i poparcie większości narodu.

PAP



131 kilometrów dzieli powiat ostrzeszowski od stolicy województwa poznańskiego. Cztery godziny jazdy pociągami... Powiat należy do starych i zarazem młodych. Zlikwidowany z początkiem lat trzydziestych, powołany został na nowo do życia z końcem roku 1954.

Sam Ostrzeszów jest starym miastem, które przed niespełna czterema laty obchodziło 700-lecie.

Ludność nie zamieszkała w stolicy powiatu, bądź w Grabowie, czy Mikstatie (poza miastem Ostrzeszów), żyje wyłącznie z rolnictwa. Region nie należy do uprzemysłowionych, choć posiada łącznie około 45 zakładów pracy, w większości niedużych. Słownikowo najlepiej rozwinięty jest tutaj przemysł ceramiczny (cegłownia, kaflarnia) z uwagi na złoża różnych rodzajów gliny. Od czasu reaktywowania powiatu, Ostrzeszów wraz z okolicą wyraźnie wkroczył na drogę rozwoju, o czym przeczycie możecie szczegółowo na tej stronie.

bez inicjatywy ani rusz!

Stronę opracowali:
EUGENIUSZ COFTA,
PIOTR ŻYCKI

Na ogół mieszkańcy powiatów odległych od Poznania, rozwijają bardziej ożywioną działalność społeczną, niż mieszkańcy podpoznańskich okolic.

Potrzeba rodzi czyn — powiedział do nas I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Ostrzeszowie, Wiktor Górny. Jego słowa powtórzył przy innej okazji przewodniczący Prezydium PRN Antoni Ślusarczyk. Nie był to obliczony na efekt slogan.

Potrzeba rodzi czyn. Potrzeb małego typu miał (i ma nadal) istniejący dopiero od dziesięciu lat ostrzeszowski powiat. Ale też zrobiono tu — jak na rejon nie należący do zamożnych — bardzo dużo. Główny ciężar inwestycji poniosło państwo, społeczeństwo jednak współdziałało aktywnie. Najaktywniej zaś włączyła się do wszelkich społecznych przedsięwzięć ludność gromad Czajków, Kraszewice i Kuźnica Grabowska. Tych właśnie gromad, gdzie potrzeby były największe.

Tylko 2 wsie miały światło elektryczne w roku 1954, gdy powstał powiat. Dzisiaj wsi, do których dociera prąd, jest 47. Powiat ostrzeszowski nie należy do wielkich, ma 12 gromad. Ale w ciągu ostatnich lat wybudowano tam, wysiłkiem państwa, przy współpracy społeczeństwa, 14 nowych szkół. Bo też mieszkańcy Ziemi Ostrzeszowskiej pierwszy w województwie poznańskim wykonują roczne zadania zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i na Fundusz Odbudowy Stolicy.

To w Ostrzeszowskim wartość czynów społecznych za rok 1962 osiągnęła ponad 7,6 miliona złotych, przy czym dobry system kontroli pozwolił na pełne egzekwowanie zgłaszanych zobowiązań. A przecież zbiórki pieniężne, czy podejmowanie czynów społecznych w powiecie Ostrzeszów, to raczej nie sprawa fabrycznych załóg, lecz przede wszystkim rolników.

Pracujemy szerokim aktywnym — słyszeliśmy w Ostrzeszowie i w gromadach powiatu ostrzeszowskiego. Pomagają wszyscy.

Rezultaty tej pracy są na Ziemi Ostrzeszowskiej widoczne. Jedźcie do Ostrzeszowa! Wiele tam można się nauczyć.



We wrześniu tego roku dzieci Czajkowa otrzymały w darze tę piękną szkołę. Wybudowano ją częściowo czynem społecznym mieszkańców wsi.

ZDROWIE

30 łóżek liczył szpitalik ostrzeszowski w chwili, gdy reaktywowano powiat. Teraz ma ich 90. Ale pracuje w fatalnych, anty-sanitarnych warunkach i w straszliwej ciasnocie.

Gdy przed dwoma laty władze powiatowe zyskały pewność, iż budowa nowego szpitala do obecnej pięciolatkówki nie weszła, odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, w toku którego na pytanie — jakie są najpilniejsze potrzeby powiatu? — zgromadzeni ankieterzy dali jednomyślną odpowiedź: poprawa sytuacji leczniczej.

Sprawa nabrała szybko realnych kształtów. Rozpisano ankietę do zakładów pracy, proponując dodatkowe, niewysokie opodatkowanie się na rzecz rozbudowy szpitala, niezależnie od tradycyjnych świadczeń na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy (SFOS). W tym roku zbieranie wypełnionych deklarowanych sumami ankiet ponowiono. Rezultaty: w ubiegłym roku zebrano „na szpital” — jak mówią w Ostrzeszowie — 164000 zł, a w tym roku około 200000 zł. Potrzeba jednak około czterech milionów. Ostrzeszowianie liczą na częściową pomoc państwa. I z pewnością otrzymają ją. Liczba łóżek szpitalnych na 1000 mieszkańców w powiecie, jest wyraźnie nie wystarczająca. Wojewódzkie Biuro Projektów przygotowuje już dokumentację. Przewiduje się postawienie nowego budynku pomiędzy dotychczasowymi.

Nie ma bodaj w tej chwili ostrzeszowiaka, który by nie świadczył na rzecz rozbudowy lecznicy. Sprawa ta leży wszystkim na sercu. Niekiedy zerknął się już ze szpitalem i mieli możliwość przekonać się, w jak trudnych warunkach on funkcjonuje, innym nie danym było w potrzebie — z chronicznego braku miejsca — zdobyć łóżka. Wszyscy opowiadają się za kontynuacją zbierania środków na rozbudowę szpitala. Przy takiej jednogłośnieści, przy czynnym poparciu staran miejscowych władz — wielkie dzieło społeczne, jakie przedsięwzięła ostrzeszowianin, powiedzie się na pewno.

W 1954, kiedy tworzone powiat ostrzeszowski, mało było na tym terenie szkół. Wiele wsi i gromad posiadało stare, niezdadne do użytku budynki szkolne, niektóre nie miały ich w ogóle. Oto powód niezwłocznego przystąpienia władz do likwidacji powojskich zabudowań w tej dziedzinie. Obecnie powiat szczyci się tym, że po wojnie stanęło na jego terenie 14 nowych budynków szkolnych.

Ogłoszona przed kilkoma laty akcja zbiórki pieniężnej na szkoły — pomniki trafiła w Ostrzeszowskim na podatny grunt. Wprawdzie nie od razu, gdyż w pierwszym roku trwania zbiórki na SFBS powiat zajął piąte miejsce, jednak później znaleźli się ambitni ludzie, którzy postanowili i potrafili znacznie poprawić miejsce w tabeli. Już w 1962 r. powiat zajął pierwsze miejsce w skali kraju, gdyż pierwszy — 12 maja — zameldował o wykonaniu rocznego planu zbiórki. W minionym roku sukces ponowiono. 29 kwietnia wyszedł z Ostrzeszowa meldunek o całkowitym spłaceniu sumy 1.307 tys. złotych, figurującej w planie dla powiatu. Jeszcze na początku kwietnia plan ten był zagrożony. Wówczas to czołowy aktyw powiatu ruszył do akcji.

Wysiłek aktywistów, ofiarność całego niemal społeczeństwa opłaciły się. Wojewódzki Komitet Koordynacyjny SFBS w Poznaniu zawiadomił władze powiatu ostrzeszowskiego, że w nagrodę za dobre wyniki świadczeń na pomniki Tysiąclecia powiat otrzyma dodatkowo jedną szkołę. Stanie ona do 1965 r. w Książenicach.

Widząc korzyści płynące z punktualnego lub przedterminowego spłacenia pieniędzy na SFBS, mieszkańcy powiatu mają ambicję do końca akcji utrzymać się w krajowej czołówce. A że nie chcą dać się wyprzedzić przez innych, już w grudniu podejmowali zobowiązania na rok obecny. I tak — na apel POP w Kuźnicy Grabowskiej — ludność tej wsi postanowiła plan SFBS na rok 1964 wykonać do 10 stycznia. Wyprzedza ich niewątpliwie mieszkańcy Grabowa, którzy to samo pragną wykonać do 8 stycznia.

Nie znajdziesz w powiecie ostrzeszowskim wielkich zakładów produkcyjnych, a statystyka rolnictwa wykazuje 9 tys. drobnych gospodarstw, w tej liczbie około 5,5 tys. poniżej 3,5 ha. Tak więc o zasobności finansowej tego terenu nie może być mowy. A jednak społeczeństwo powiatu nie szczędzi ofiar na cele społeczne.

Mimo rozmaitych przeszkód i trudności aktywny społeczny doprowadził do tego, że Ostrzeszów i wsie tego powiatu przodują w zbiorce na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Już 27 sierpnia 1963 r. zameldowano o wykonaniu rocznego planu zbiórki, a więc kwoty 310 tys. zł. Nikt tu nie spoczął jednak na laurach. Dalej poszły wici o konieczności powiększenia funduszu. W rezultacie, do połowy grudnia ub. roku na koncie SFOS powiatu ostrzeszowskiego figurowała suma prawie 510 tys. zł.

Ta rzadko spotykana ofiarność przynosi już owoce. Gdy społeczeństwo Ostrzeszowa wysunęło projekt urządzenia wzorowego placu zabaw dla dzieci, czynowi społecznemu pospieszył z pomocą właśnie SFOS. Przeznaczył on 300 tys. zł na budowę specjalnego pawilonu, w którym znajdzie się odpowiednia świetlica — zaplecze placu. Pawilon już stoi. Na najbliższą wiosnę otworzy swe podwoje. Zarazem działwa miasta otrzyma plac, jakim szczycić się może chyba niewiele ośrodków w Polsce.

O jeszcze słuszejszej inicjatywie piszemy na innym miejscu tej strony. I tu właśnie potrzebom powiatu ma przyjść SFOS z pomocą — w tak poważnej inwestycji, jaką ma być budowa szpitala. Aby jednak zamysł stał się faktem dokonany trzeba zebrać odpowiednie kwoty, ba — podwoić wysokość rocznie zbieranych sum. Nic przeto dziwnego, że aktyw społeczny powiatu dokłada starań by ich teren zawsze należał do przodujących.

DOBRE POMYSŁY

60 działaczy polityczno-gospodarczych powiatu odbyło niedawno wycieczkę do Zagłębia Konińskiego. Cel — poznanie zagadnień ekonomiczno-inwestycyjnych regionu o gwałtownym rozwoju przemysłu. Wycieczka odbyła się z inicjatywy KP PZPR w Ostrzeszowie.

Przy Szkole Podstawowej nr 2 w Ostrzeszowie oddane zostanie na wiosnę przyszłego roku międzyskolne boisko sportowe. Ten prawie stadion wybudowano kosztem około 1 mln. zł, przy czym wartość prac społecznych przy budowie wyniosła prawie połowę wartości inwestycji. Ofiarą i zapobiegliwemu Komitetowi Budowy Boiska przewodził dyrektor ostrzeszowskiej placówki NBP W. Kolarz.

Uzyskane do tej pory nadwyżki składowe na SFOS przeznaczone w powiecie na budowę jednorodzinnych domków nauczycielskich. W tym roku w sumie oddano pięć domków, pobydowa-

nym według typu sierakowskiego, i to we wsiach: Tokarzew, Kraszewice, Kółków i Pisarzewice. Inwestycja poprawiła nie tylko warunki mieszkaniowe kilku miejscowych nauczycieli, ale przede wszystkim umożliwiła zwolnienie w szkołach wymienionych miejscowości łącznie 8 izb na cele lekcyjne bądź gabinety lekarskie.

Licznymi czynami społecznymi pragną mieszkańcy powiatu powitać XX-lecie PRL. Do tej pory zgłoszono już chęć wykonania rozmaitych prac wartości ponad 6 mln. zł. Przeważają zamierzenia w zakresie budowy dróg, urządzeń komunalnych i dla potrzeb OSP. Zgłaszanie czynów ma się zakończyć do 10 stycznia 1964 r.

„Kto pyła — nie błądzi”. Pod tym hasłem Powiatowy Ośrodek Propagandy Partijnej zainicjował akcję składania przez obywateli pytań w interesujących ich aktualnych sprawach. Odpowiedzi udzielane będą, jak nas poinformował kierownik POP — Stefan Głowienkowski, za pośrednictwem radiowęzła, bądź w toku specjalnie organizowanych „wieczorów pytań i odpowiedzi”.

REGIONALIZM

Dwa i pół roku zaledwie działa to stowarzyszenie, liczy tylko 117 członków — a przecież poszczycić się może sporym dorobkiem. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ostrzeszowskiej (TPZO) — bo taka jest nazwa stowarzyszenia, skupia aktywne ludzi dobrej woli, miłujących swój region i swoje miasto. Prezesem Towarzystwa jest p. Władysław Golus, ostrzeszowianin, wieloletni urzędnik administracji państwowej, dziś rencista.

Władysław Golus nie działa sam. Pośród wielu innych, szczególnie aktywnie współdziałają dentysta Marek Cieplik, przewodniczący Prezydium MRN Jan Witwicki, adwokat Czesław Kryjom, pracownik umysłowy Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni i zarazem sekretarz Towarzystwa — Jerzy Stępniewicz, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego Stanisław Stawski, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 2 Alicja Michalska oraz plastyczka Zofia Młynarczyk. Zresztą region ostrzeszowski ma swych zaprzyjanych miłośników, wywodzących się z tamtych stron — w całym kraju.

A oto najwięcej dorobek Towarzystwa zorganizowane wystawy akt archiwalnych, wystawy produktów wytwarzanych przez miejscowy przemysł, urządzenie zjazdów miłośników Ostrzeszowa, wydanie kronikarskich informacji o najważniejszych wydarzeniach w powiecie (redaktor — W. Golus), przygotowywanie audycji o tematyce regionalnej dla miejscowego radiowęzła, upamiętnianie miejsc historycznych (np. ustawienie w Kuźnicy Grabowskiej kamienia z okazji setnej rocznicy bitwy z 1863 r.), gromadzenie zabytków archeologicznych, starodruków dotyczących Ostrzeszowa i okolicy, fotografii, pośmiennictwa; dotyczącego regionu. Bogaty jest plan pracy Towarzystwa na rok 1964, powiązany z XX-leciem PRL. TPZO działa bez funduszy, w pełni społecznie.

NA WSI INACZEJ

Aleksander Kaliszczak przybył do Jaźwin w gromadzie Kraszewice przed sześciu laty, obejmując stanowisko kierownika szkoły. Kaliszczak zdobył zaufanie mieszkańców stopniowo. Ludzie dostrzegli w nim tego, który chciał dla nich i z nimi razem pracować. Wybrano kierownika Kaliszczaka sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej. Organizacja partyjna wystąpiła ze społecznymi inicjatywami. Objęły one mieszkańców Jaźwin i sąsiednich wsi: Smolarni, Nieszukodnej, Żurawina i Kraszewice-Podlas.

Największym przedsięwzięciem była budowa domu społecznego, który pomieściłby remizę OSP Smolarnia z siedzibą w Jaźwinach, salę widowiskową ze sceną oraz izbę lekcyjną, bo miejscowa szkoła stała się zbyt ciasna. Okazały ten obiekt został oddany do użytku po dwu i pół latach wytrwałej, ofiarnej pracy — w grudniu ub. r. Kosztował 360.000 zł, przy czym 61 proc. tej sumy świadczyli mieszkańcy w postaci robocizny i materiałów.

Mniej więcej w tym samym czasie Jaźwin uzyskał połączenie telefoniczne ze światem, dzięki upartym staraniom kierownika Kaliszczaka.

I jeszcze jedno dzieło miejscowych obywateli: otynkowano w tym roku budynek szkolny. Znowu pracowali przy tym społecznie. Kierownik Kaliszczak znalazł ofiarnych i niestrudzonych współpracowników. Nie brak takich, którym liczba dniówek, przepracowanych społecznie, leży się już na mieście. Należą do nich: Kazimierz Broniecki, Józef Kielbik, Józef Broniecki, Stanisław Zadka.

Obecnie mieszkańcy Jaźwin i sąsiednich wsi przygotowują się do budowy w czynie społecznym ulepszonej drogi. Życzymy powodzenia w tym przedsięwzięciu. Razem — rolnicy z Jaźwin na pewno zrobią wiele. O tym świadczy dotychczasowe rezultaty pracy. Jeszcze tylko na elektryczność wypadnie poczekać dwa lata. Ale na razie nieźle oświeciła szkołę „wietrzna elektrownia” projektu i budowy kierownika Kaliszczaka.

WODA BLIŻEJ

Na jednym ze skrzyżowań dróg w Kraszewicach łatwo można dostrzec tablicę: „Wieża higienizowana”. Równocześnie przechodzień zauważa, że wzdłuż parkanów ludzie kopią rowy dla ułożenia w nich przewodów wodociagowych. Tak, wszystko się zgadza. Od szeregu miesięcy realizuje się tutaj postanowienie Prezydium GRN i wszystkich gospodarzy o założeniu — naturalnie wspólnym wysiłkiem, a przy finansowej pomocy państwa — wiejskiego wodociągu.

W ulicy leży już prawie 200 m rur przewodu wodociagowego. Dalsze prace w toku, mimo, że zima na dobre zająrzała w rejon gromady. Poszczególni gospodarze chętnie realizują zgłoszony czyn społeczny — wykonanie wykopów dla wodociągu. Ba, niektórzy, jak L. Kowalczyk czy F. Szczygieł wykonali do tej pory przewidziane dla każdego 30 m wykopu. Inni, a wśród nich — rolnicy P. Raszewski, St. Psikus i T. Doruch oraz dentysta M. Goldyn i lekarz weterynarii J. Węclaw, starają się tych pierwszych szybko doścignąć. Nie czekali też na swa kolejkę gospodarze sąsiedniej Podkuźnicy. Chociaż wodociąg ma do nich dotrzeć w ostatniej fazie prac, teraz stają ofiarnie do kopania rowu w samych Kraszewicach. A pracy jeszcze sporo, bo w sumie trzeba ułożyć w ziemi prawie 3 tysiące m rur.

Wkopanie rurociągu i sam czyn społeczny to nie wszystko. W zależności od posiadanego arealu, każdy rolnik musi wpłacić odpowiednią sumę. Są to kwoty od 1000 do 3000 zł.

Dla tak poważnej dla wsi inwestycji musi być odpowiednie kierownictwo. Motorem naglającym przebieg robót jest sam przewodniczący Prezydium GRN. Franciszek Wróblewski. Sekundują mu w tej pracy: przewodniczący Komitetu Budowy Józef Kędzia — księgowy z GS-u, sekretarz gromady Jan Szmał, prezes GS-u Edward Goldyn i naczelnik poczty Teodor Puchała.

Pracownicy poszukiwani

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Nr 4, W POZNANIU, ul. Powstańców Wielkopolskich nr 2 zatrudni:

MAGAZYNIERÓW BUDOWLANYCH na budowy w Luboniu k. Poznania, Antoninka i Kobylnicy.

Zgłoszenia wyłącznie osobiste w Sekcji Kadr. K8879

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE CHOCICZA, powiat Jarocin przyjmie zaraz: **PRACOWNIKÓW DO PRACY W OBO- RZE Z POMOCNIKAMI.**

Reflektuje się na siły tylko kwalifikowane z zamilowaniem do hodowli bydła. Mieszkanie zapewnione. Stacja kolejowa, szkoła, przystanek autobusowy i sklepy w miejscu.

Zgłaszać należy się osobiście w biurze przedsiębiorstwa w Chociczy na własny koszt. K8873

Przyjmujemy zaraz:

GŁÓWNEGO I STARSZEGO TECHNOLOGA z dłuższą praktyką i doświadczeniem w produkcji obrabiarek.

Zgłoszenia przyjmuje Referat Kadr ZAKŁADU DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU, ulica Kościuszki 57. K8872

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW METALOWYCH P. P. W POZNANIU, ulica Szewska 16, poszukuje pracownika na stanowisko:

KIEROWNIKA FINANSOWEGO.

Kandydat winien posiadać wykształcenie wyższe lub średnie i odpowiednią praktykę. K8884

Praca

Rencistka poszukuje zajęcia na parę godzin dziennie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12444g.

Potrzebny zaraz młody pomocnik kwiaciarz-warzywnik na uprawy pod szkłem. Leszno, Lipowa 12. 12464g

Przyjmę ucznia w zawodzie elektrotechnicznym. „Elektropraca”. Dąbrowskiego 31, godz. 7-8. 12477g

Pomoc domowa, sumienna potrzebna. Dobre warunki. Wymagane referencje. Ul. Miła 15, I piętro. 12486g

Przyjmę dobrego czeladnika malarskiego i uczniów. M. Plechocki, Poznań-Dębica, Góleszowska 20. 12522g

Podania i wnioski, maszynopisy, protokoły stenograficzne wykonuje. Tel. 92-23, Św. Józefa 5. 12471g

Dozorstwo przyjmę. Warunek mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12517g.

Nauka

UWAGA! Nowe kursy rozpoczynają w I dekadzie stycznia 1964 r. Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Poznaniu — kursy kroju i szycia I i II stopnia — kresleń technicznych — I i II stopnia — spawaczy elektrycznych i acetylenowych dla początkujących języków obcych, wyrobu lalek i sztucznych kwiatów. Zgłoszenia: ul. Lam-piego 7, telefon 14-45. K8882

Kujawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego W KRUSZWICY

przyjmą zaraz

CHEMIKÓW —

z wyższym wykształceniem i kilkuletnią praktyką ruchową na stanowisku st. asystentów w dziale głównego technologa.

INŻYNIERA - MECHANIKA —

na stanowisko st. inżyniera konstruktora.

KIEROWNIKA DZIAŁU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO —

wymagane średnie wykształcenie i 5-letnia praktyka.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr. K8874

Tańców szybko uczyć: Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 10837g

Języki obce wykłada profesor Maria Romington, Św. Józefa 5 m. 5. 12445g

Kupno

Kupię piec „Hescha” „Stroubla”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12456g.

Kupię fortepian markowy do 10.000 zł. Woźniak, Poznań, Małackiego 14 m. 8. 12472g

Owce merynosy kupię. Zgłoszenia: Poznań 1, skrytka pocztowa nr 219. 12500g

Kupię 1500 sztuk pustaków (Akermanna). Zgłoszenia pod adresem Józef Czajka, Pleszew, Prokopska 27. 12565g

Sprzedaz

Okazyjnie sprzedam komplet osł. feigi 16. Poznań, Główna 47 — warsztat. 12441g

Sprzedam drut ocynkowany średnica 1,5 mm, około 700 kg oraz linke AFL 35 mm, około 2.700 mb. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12449g.

Grzejniki żel. c. o., praktyk. jugosłowiańska z podgrzewaczem, automatycz. wyłącznikiem i wyży-maczką sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12465g.

Sprzedam inkubator na 450 jaj. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12478g.

Sprzedam motocykl „Jawa” 250, tel. 611-01 wewn. 61, godz. 16.30-19. 12479g

Osie z piastami do wozów ogumionych, felgi 20, 16 i 15 dostarcza Warsztat, Dąbrowskiego 94a (w podwórzu). 12480g

Sprzedam maszynę do szycia „Singer” z okragłym członkiem — 1200 zł, praktyczną — 1200 zł. Poznań, Dzierżyńskiego 27 m. 19 (front). Kamiński. 12488g

Sprzedam stół i kredens kuchenne, stół owalny z krzesłami, okragły stołek. Telefon 92-83, godz. po południu. 12498g

Planino czarne, stylowe, płyta pancerna, krzyżowe sprzedam. Cena 5.200 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12504g.

Okazyjnie sprzedam samochód „Warszawa” po remoncie. Nowy Tomysł, telefon 664. 12519g

Sprzedam westfalkę białą, emalowaną. Poznań, Świeża 7 m. 1. 12529g

Po nowe szczęście



Krajowa Loteria Pieniężna

do wygrania 7 milionów 800 tys. zł

K8795

LoKale

Pokoju sublokatorskiego poszukuje pracujący. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12433g.

Zamienię pokój z kuchnią, samodzielnie na dwa pokoje z kuchnią, samodzielnie — najchętniej w dzielnicy Jeżyce. Dobre warunki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12511g.

Kulturalny pan poszukuje niekierującego pokoju, najchętniej w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12451g.

Pan spiesznie poszukuje pokoju (Górczyn-Kopalin). Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12432g.

Młode małżeństwo poszukuje pokoju (może być pusty) na okres 1 roku. Gwarancja wyprowadzenia się. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12460g.

Oddam w dzierżawę garaż (Lazarz). Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12468g.

Odstąpię lokal na warsztat — dzielnica Wilda. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12474g.

Poszukuję zaraz pokoju dla uczącego się w liceum rolnictwa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12499g.

Pokój z centralnym od-dam ewentualnie solidnemu małżeństwu oraz przyjmę na wspólny miedzą panienkę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12476g.

Student poszukuje pokoju. Wiadomość: kierować: Gdańsk 1, skrytka pocztowa 309. 12495g

Pokój 2-osobowy oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12505g.

Małżeństwu bezdzietnemu wynajmę pokój umeblowany na okres dwóch lat. Gwarancja wyprowadzenia się — płatne z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12508g.

Przyjmę dwóch panów na pokój. Ul. Junikowska 20. 12513g

Zamienię mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, łazienka, Świdnica na podobne w Poznaniu lub województwie. Wiadomość: Rudek, Poznań, Owsiana 22 m. 5. 12514g

Przyjmę panów na pokój. Poznań-Górczyn, ul. Leszczyńska 33. 12523g

Zamienię pokój, I piętro, duży, z przynależnościami na podobny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12535g.

Poszukuję pokój wyłączony może być poddasze do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12542g.

Absolwentka AM poszukuje pokoju. Zgłoszenia: tel. 534-37. 12557g

Przetargi

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W GNIEZ- NIE, ogłasza PRZETARG OGRANICZONY w dniu 21 stycznia 1964 r., o godzinie 9, w siedzibie Spółdzielni Mleczarskiej Gniezno na **CIĄGNIK MARKI „ZETOR T-25”**. Cena wywoławcza 16.000 złotych.

W przetargu mogą brać udział tylko osoby, które złożą najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Spółdzielni wadium 10 proc. ceny wywoławczej.

Ogłędzin ciagnika można dokonać w przed-dzień przetargu w Spółdzielni Mleczarskiej Gniezno, ulica Chudoby 16, w godz. od 8-14. K8893

Nieruchomości

Sprzedam parcelę pieknie położoną, centrum Wino-gra, teren urozbroniony, zezwolenie na budowę. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12359g.

Willa dwurodzinna, wy-lączona, wolne trzy po-koje, kuchnia, łazienka, garaż, ogród Winogrody, 220.000 zł, warunek za-stępny: pokój, kuchnia, willa nowa, pięciopokojo-wa, kuchnia, łazienka, na-dająca na dwie rodziny, do wykonczenia podłogi i tynkowanie wewnętrzne, ogród, Naramowice, bli-sko trzelebusu, 200.000 zł, połowa wili zaraz wolne, obszerny pokój, kuchnia, korridor, 160.000 zł, sprzed. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 12487g

Parcelę 630 m² okazjnie sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grun-waldzka 19 dla 12489g.

Willę do wykonczenia So-lacz sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grun-waldzka 19 dla 12518g.

Kupię parcelę budowlaną blisko tramwaju, 0.000 zł, dzielnica Grunwald, Jeżyce. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12540g.

Kupię gospodarstwo rol-ne, zelektryfikowane bli-sko miasta. Ziemia (rów-nina 3 lub 4 kl.) przy bu-dynkach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12573g.

Zguby

Zgubiono zegarek „Brit-tix” dnia 31. XII. 1963 r. Uczelwemu znalazcę wy-nagrodzę. Wojskowa 11/13 wejście C, mieszkanie 10, telefon 647-61. 12616g

Pies brazyjowy bokser ko-piowany do odebrania w Schronisku dla Zwierząt. 12501g

Zgubiono legitym. Ubez-pieczalni Społecznej ro-zdżina. Stefan Talarek, Poznań, Wsłowna 16. 12494g

Zgubiono legitym. Ubez-pieczalni Społecznej, Ber-nard Knak, Poznań, Ja-wornicka 14. 12605g

Przewielebnemu Duchowieństwu, Delegacji Powstańców Wielkopolskich, Krewnym, Przyja-ciółom, Znajomym i Lokatorom za złożone wy-razy współczucia, wienie oraz udział w po-grzebie naszego drogiego ojca, sp.

Kazimierza Piskorskiego

SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ!”

składa

RODZINA

12493g

Wielebnemu Duchowieństwu, Dyrekcji i Pra-cownikom Zakładu Przemysłu Terenowego, Krewnym i Znajomym, Koleżankom i Lokato-rom za złożone wyrazy współczucia, wienie, kwiaty oraz udział w pogrzebie

Adama Jakubowskiego

serdeczne „Bóg zapłać”

składa

ZONA Z DZIEĆMI

Środa, Niedziałkowskiego 1. 12503g

Wielebnemu Duchowieństwu, a szczególnie Ks. Proboszczowi Fawłakowi, Kolegom - Po-wstańcom 1918/19 z Kozłmina, Prezydium Po-wiatowej Rady Narodowej w Krotoszynie, Po-wiatowemu Zarządowi Dróg Lokalnych, Frezy-dium i Radom Gromadzkim, Radzie Narodowej Kozłmin, Kozłmin-Zachód, Pracownikom Prezy-dium Gromadzkich Rad Narodowych, wszyst-kim Pracownikom Obwodów Zarządu Dróg, Kółku Rolniczemu Staniew, Krewnym, Słasia-dom, Przyjaciółom i Znajomym za okazaną po-moc, wyrazy współczucia, złożone wienie i kwia-ty oraz udział w pogrzebie najdroższego męża i ojca, sp.

Franciszka Szwałka

SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ!”

składa

ZONA Z SYNEM I RODZINĄ

12576g

Władysława Mańczak

z domu GRZESIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 2 bm., o go-dzinie 11,15 z kaplicy cmentarnej na Główniej.

W smutku pogrążony

MAZ

Poznań, Światowidzka 7. 12566g

Kazimiera Antczak

z domu ZAGACKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 2 bm., o go-dzinie 11,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

MAZ I RODZINA

Poznań, ulica Szymańskiego 7. 12579g

Tadeusz Handke

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm., o go-dzinie 12,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O tym zawiadamia

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, Nowina 30. 12604g

Romana Szymańska

HISTORYK SZTUKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 2 stycznia 1964 r., o godzinie 9,45 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokiej żałobie

SIOSTRA I BRAT

Poznań, Londyn. 12611g

Franciszek Stawicki

emeryt P. K. P.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm., o go-dzinie 11,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Wielka 22 m. 11.

Magdalena Stróżykówna

z domu Kościńska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm., o go-dzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim żalu pozostają

CÓRKI, SYN, SYNOWA I ZIĘCIOWIE

Z WNUKAMI

Poznań, Zgoda 17. 12609g

Franciszek Dembski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm., o go-dzinie 14 na cmentarzu na Główniej.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Katowice, Poznań, Borek, Grudziądz. 12612g

Róża Galdyńska

wdowa po dr. Kazimierzu Galdyńskim

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3 stycznia 1964 r., o godzinie 12,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza św. żałobna odbędzie się w dniu 6 stycznia 1964 r., o godzinie 10 w kościele Św. Marcina.

O tej najboleśniejszej stracie powiadamia

CÓRKA

12595g

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (z-ca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8-17; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami: 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21 (wewn. 13, 15, 21). Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udzie-lać placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. P-9

TEATRY

OPERA — g. 19 — „Zemsta nie-
topera”; OPERETKA — nie-
czynna; POLSKI — g. 19 — „Don
Juan”; NOWY — g. 19 — „Wiesz-
ny małżonek”; MARCINEK — g.
16.30 — „Bałwankowa bajka”.

KINA

APOLLO — g. 10, 12.30 — „Pe-
chowice na preriach” (USA, 12 l.),
g. 15.30, 18 i 20.15 — „Przygoda
noworoczna” (pol., 18 l.); BAŁTYK
— g. 10, 13, 16 i 19 — „Klimaty”
(franc., 18 l.); CZERNASTKA —
g. 10, 12.30 i 15.30 — „Trzy światy
Gulivera” (anglo-ameryk., 12 l.),
g. 18 i 20.15 — „Kapral w matni”
(franc., 16 l.); GONG — g. 10 i 12
— „Jazz, jazz, jazz” (ang., 14 l.),
g. 16, 18 i 20 — „Czarny monokl”
(franc., 16 l.); GRUNWALD — g. 17
i 19.30 — „Przygody Arsena Lupi-
na” (franc., 16 l.); GWIAZDA —
g. 10.30 — „Dwa baranki” (czeski,
7 l.), g. 13 — „Przygoda w Ban-
sford” (NRD, 7 l.), g. 15.30, 18 i 20.15
— „Smarkula” (pol., 16 l.); HUT-
NIK — g. 16.45 i 19 — „Nieznaj-
omi z pociągu” (USA, 16 l.); KOS-
MOS — g. 17 i 19 — „Guendalina”
(włoski, 18 l.); MALTA — g. 16 —
„Bambi” (USA, 7 l.), g. 18 i 20.15
— „Trzecia licealna” (włoski, 16 l.);
OLIMPIA — g. 9.30 i 12 — „Les
Girls” (USA, 16 l.), g. 14.30 i 19 —
„Przemienie z wiatrem” (USA, 14
l.); PALACOWE — g. 10, 12.30, 15,
17.30 i 20 — „Les Girls” (USA,
16 l.); RIALTO — g. 10.30, 18 i 20.15
— „Ludzie i bestie” (II cz., radz.,
16 l.); SCALA — g. 16 — „Podróż
balonem” (franc., 7 l.), g. 18 i 20
— „Kawaler króla jegomości” (ju-
gosłowiański, 14 l.); TEĆZA — g.
16 — „Piętnastoletni kapitan” (ra-
dziecki, 12 l.), g. 18 i 20 — „Dzie-
wczyna z hotelu” (USA, 16 l.);
WARTA — g. 10—13.15 — „Płonąca
wyspa” (non stop, radz., 10 lat),
g. 15, 17.30 i 20 — „Viridiana”
(hiszp., 18 l.); WILDA — g. 11,
15.30 i 20 — „Przemienie z wia-
trem” (USA, 14 l.); WRZOS (Lu-
boń) — g. 13.30 i 19.30 — „Biały
kanion” (USA, 14 l.), godz. 17 —
„Igraszki miłosne” (franc., 18 l.);
WRZOS (Mosina) — g. 17 — „Ba-
lada huzarska” (radz., 12 lat),
g. 19.15 — „Przystanek komisariat”
(weg., 14 l.).

RADIO

WARSZAWA I: 7.45 — „Błękit-
na sztafeta”; 9 — Polskie mel.
ludowe; 10 — „Dr Zabiński
przed mikrofonem”; 10.10 — Pu-
blicystyka międzynarodowa; 11.20 —
Konc. rozrywk. w wyk. Ork.
Mandolinistów Łódzkiej Rozgłośni
PR; 12.15 — Rolniczy kwadrans;
13 — Utwory Hektora Berlicza; 14 —
„Nim się książka ukaże”; 14.30 —
„Co się wam w tej audycji naj-
bardziej podoba”; 15.10 — Melodie
srebrnego ekranu; 15.30 — Z ży-
cia ZSRR; 16.15 — „Amatorskie
zespoły przed mikrofonem”; 16.35 —
Program młodzieżowy; „Gdzieś
w gromadzie”; 17.05 — „Ziemia
i ludzie”; 17.25 — „Wyspa ocalenia” —
fragm. pow. Odojewskiego; 19 —
Nauka jęz. ang.; 19.15 — „Ze-
wsi i o wsi”; 19.45 — Gra Zespół
Kormendy; 20.26 — Sport; 20.30 —
Słuchowisko wg sztuki J. P.
Gawlika; „Grand Prix trwa”; 22.15 —
„Owoce przyszłości” — wiersze
poetów kubańskich; 22.54 — Me-
lodie na dobranoc.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15,
17, 20, 23.

POZNAŃ II: 8.15 — Nauka jęz.
franc.; 8.35 — „Świat w zwier-
ciadku nauki”; 8.45 — Echa Amery-
ki Łacińskiej; 9.50 — Publicy-
styka międzynarodowa; 11 — Z
twórczości kompozytorów rumuń-
skich; 12.15 — Polska muz. lud. w
oprac. artystycznym; 12.45 — U-
twory na klawier kompozytorów
radzieckich gra Stanisław Przys-
taś; 13 — Orkiestry rozrywk.; 13.25 —
„Antykwarjat z kurantem”; 14.45 —
„Błękitna sztafeta”; 15 — Dostał: Wesele
węgierskie — wiazanka melodii; 15.10 — „Z dzie-
jów muzyki chóralnej”; 15.30 — „Śpie-
wamy piosenki i bawimy się
przy muzyce”; 17.25 — Do tańca
grają orkiestry: Ray'a Anthony i
Ray'a Coniff'a; 18.50 — Uniwersy-
tet Radiowy, cykl: „Drogi do Pol-
ski Ludowej” — aud. pt. „Powsta-
nie PPR”; 19.05 — Muzyka i ak-
tualności; 19.45 — Mel. tan.; 20.11 —
St. Moniuszko; „Straszny dwór” —
opera w 4 aktach; 21.27 — Sport;
21.40 — d. c. opery.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

POZNAŃ I i PROGR. OGÓLNOP.:
16 — Kurs Rolniczy; 16.45 — Film
k-6tometrażowy; 17 — Program
dnia; 17.05 — Program dla dzieci:
1) „Zagadki literackie”; 2) „Ży-
czenia noworoczne”; 18 — Film
seryjny: „Przygody dziwnego psa
Huckelberry”; 18.30 — P. K. F.;
18.40 — Młodzieżowy Klub Telewi-
zyjny „Proton”; 19.20 — „Spotka-
nia z przyrodą”; 19.50 — Dobra-
noc; 20 — Dziennik; 20.30 — Film
seryjny; 21 — Program ekono-
m.; „Specjalizacja”; 21.30 — Pro-
gram muzyczny — „Kamerton”;
22 — Wiadomości TV.

WYSTAWY

BWA — Arsenał (Stary Rynek)
— Grafika Andrzeja Kandziory,
Fotogramy Maksymiliana Mys-
zkowskiego — godz. 10—18.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-
SZEJ (ul. Mickiewicza 2, telefon
nr 533-07) — chirurgia — interna —

Czy Jeżyce to przykład typowy?

Wkrótce obchodzić będziemy drugą rocznicę decen-
tralizacji w poznańskiej administracji kulturalnej. W swoim
czasie na przykładach Wildy i Starego Miasta starałem się
wykazać, że praca upowszechnieniowa, kierowana i inspi-
rowana bezpośrednio przez odpowiedni resort Prezydium
DRN (referaty kultury) daje wyniki pozytywne (np. świet-
lice blokowe na Starym Mieście, czy rozwój życia klubo-
wego na Wildzie i tymże Starym Mieście).

Casus Jeżyce wskazuje jed-
nak, że istnieją jeszcze inne
interesujące aspekty decen-
tralizacji w tej dziedzinie.

Wiadomo powszechnie, że w
referacie kultury Prezydium
DRN pracuje tylko jedna oso-
ba, która spełnia funkcje je-
dynego koordynatora i inspi-
ratora pracy upowszechnie-
niowej na swoim terenie. Ten
pracownik działa na zasadzie
współpracy z zakładami pracy
w swojej dzielnicy, ściśle —
z radami zakładowymi naj-
rozmaitszych instytucji, zwa-
sza zaś za zakładów produkcyj-
nych, fabryk itp.

Jeżeli więc referat kultury
w dzielnicy Jeżyce inicjuje
np. bardzo pozytywne współ-
zawodnictwo międzyzakłado-
we w organizacji wczasów
niedzielnich nad Rusalką czy
w Strzeszynie, to pierwszy
odzwiek jest natychmiastowy.
Mówi się: projekt słu-
sny, my go bopieramy i w-
wiązujemy się; im więcej jednak
czasu upływa od powzięcia de-
cyzji, tym to się bardziej roz-
pływa, zaciera, sprawa staje
się coraz mniej ważna, za-
pomina się o niej. Potem re-
ferat kultury zwołuje naradę,
ale delegaci zakładów pracy
nie przychodzą, a rady za-
kładowe nie odpowiadają na-
wet na korespondencje wysy-
łaną z Prezydium DRN. Nie-
rzadko kultura rozumiana jest
w terenie jako organizacja
wycieczek na grzyby lub uru-
chomienie świetlicy, w której
poza telewizorem i potańczo-
wami nie się zupełnie nie dzie-
je; nade wszystko w tej „pra-
cy świetlicowej” daje się za-
uważyć brak elementów oświa-
towych, jak odczyty, wykłady,
wystawy, spotkania z twórca-
mi itd. Świetlicami kierują
najczęściej ludzie skądinąd
zastężeni, ale mało przygo-
towani do pracy kulturalno-
oświatowej. Jako przykład
słomianego ognia w tej dzie-
dzinie można podać ustosun-
kowanie się do problemów
kultury rady zakładowej „Po-
wogazu”, która początkowo
zadeklarowała włączenie się
do akcji współzawodnictwa w
organizacji wczasów niedzi-
elnych, potem zaś nawet nie u-
ważała za stosowne zakomu-
nikować, czy zamierza reali-
zować umowę ustną czy też

nie. A może wpłynęły na to
kłopoty kadrowe?

Referat kulturalny usiłuje
znaleźć wspólny język z dzia-
łaczami, aktywnym, przedsta-
wicielami zakładów pracy w
drodze organizowania spot-
kań dyskusyjnych. Taki wła-
śnie sejmik dzielnicowy przy
kawie odbył się przed miesią-
cem w „Marago”. Wymiana
zdań, w której wzięli udział
przedstawiciele Prezydium
DRN, poseł Wł. Szymczak, ak-
tywiści kulturalni z dzielnicy
oraz inni, była owocna i po-
trzebna, tego rodzaju spotka-
nia winny być kontynuowane.

Poza Starym Miastem i na
Jeżycach powstają świetlice
blokowe np. w blokach nr 23
(ul. Kassjusza) nr 12 (Żura-
wia), nr 16 (Jackowskiego), 14
(Kościełna). Trzeba też pod-
kreślić doskonałą współpracę
z referatem kultury bibliotek
nr 3 i 20 przy ulicach Kra-
szewskiego i Słowackiego.

Istnieje plan odpowiedniego
uzbrojenia terenów vis à vis
pływalni w Niestachowie, po-

Ponad 7 milionów zł od poznaniaków na SFOS

W minionym roku poznaniacy przekazali na SFOS znacz-
nie więcej niż pierwotnie projektowano. Plan przewi-
dywał bowiem zebranie 6.300 tys. zł, gdy tymczasem miesz-
kańcy Poznania przekazali ponad 7 mln. zł. Ponadto fundusz
ten powiększył się o blisko 4.500 tys. zł z dopłat do alkoholu.

Na rok bieżący przewiduje
się, że poznaniacy przekażą na
SFOS 7 mln. zł. Można jednak
przypuszczać — na podstawie
osiągnięć minionego roku —
że i ta kwota zostanie prze-
kroczona, tym bardziej że co-
raz więcej zakładów pracy zo-
bowiązuje się systematycznie
przekazywać dodatki na SFOS.
W minionych kilku miesiącach
np. dalszych 30 zakładów za-
deklarowało regularnie swe
świadczenia na odbudowę i
rozbudowę stolicy.

W tym roku za pieniądze
SFOS rozpocznie się budo-
wę przychodni obwodowej
na Grunwaldzie. Budowa
tego obiektu potrwa trzy la-
ta, a koszt całego budynku
z wyposażeniem wyniesie o-
koło 13 mln. zł.

Na ostatnim posiedzeniu
Miejskiego Komitetu SFOS
przewodniczący tegoż Komite-
tu, mgr Z. Wolniewicz, wrę-
czył, w imieniu Rady Główn-
nej, odznaki wyróżniającym
się w pracy aktywistom. Złote

odpowiadamy

Klient PSS. — Sklep „Kopernik”
znajduje się pod patronatem To-
ruńskiej Fabryki, która stara się
o zaopatrzenie go w możliwie pe-
łnym wyborze towarów. Sklep ten
należy traktować jako fabryczny.
Takie placówki posiadają również
fabryki: „Wedel”, „Goplana”,
„Rywał” itp. (2888)

Inż. Wojciech S. — Jesteśmy za-
porządkiem, który w komunikacji
tramwajowej wyraża się wsiada-
niem z tyłu i wysiadaniem z prz-
odu wozu. Obserwujemy bardzo
często powolność pasażerów w
wysiadaniu i nieprzestrzeganie o-
bowiazujących przepisów. W re-
zultacie w rozkładzie jazdy tram-
wajów zachodzą poważne zakłóce-
nia. (2885)

otolaryng.: SZPITAL MIEJSKI
IM. STRUSIA (ul. Walki Między-
ch nr 7, telefon 511-11) — okulistyka;
MIEJSKIE POGOTOWIE RA-
TUNKOWE (ul. Chelmońskiego 20,
tel. 544-44); POWIATOWE PR
(ul. Kościuski nr 103, tel. 56-86);
APTEKI: A. Lampego 2,
Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego
107, Matejki 1, Dąbrowskiego 76,
Głogowska 47. TYLKO DYŻUR
NOCNY: Główna 53, Staroleśka 79,
Winogrody, Swarzędzka 6.

budowania tam amfiteatru, e-
strady. Chodzi więc o stworze-
nie nowego ośrodka wypoczyn-
ku niedzielnego (letniego). Te
ambitne propozycje mogą i po-
winny być zrealizowane, ale
nie jednostkowym wysiłkiem,
lecz czynem społecznym, do
którego zgłoszą swój akces,
jak należy oczekiwać, wszyst-
kie dzielnicowe zakłady pra-
cy. Zresztą ta inwestycja leży
przecież w interesie nie tylko
dzielnicy lecz całego miasta.
Tereny nad Rusalką i w
Strzeszynie są w pogodnej,
letniej niedziele zatłoczone i
przez to mniej „wypoczynko-
we”.

Powodzenie tych wszyst-
kich przedsięwzięć zależy
przede wszystkim od postawy
rad zakładowych, a co zatem
idzie — związków zawodo-
wych od ich stosunku do DRN
i referatu kultury, a także od
wypracowania przez nie wła-
snych planów zgodnie ze wska-
zaniem VI Plenum CRZZ. To
one właśnie powinny bombar-
dować Prezydium pomysłami i
inicjatywą. Może komisja ko-
ordynacyjna przy Prezydium
DRN podejmie realizację
tych wszystkich dyskutowa-
nych problemów? Bez aktyw-
nej postawy członków komisji
niewiele się zrobi.

CZESŁAW MICHNIAK

odznaki otrzymali: Poznań-
skie Przedsiębiorstwo Budo-
wane nr 3, Wojewódzki Zwią-
zek Spółdzielni Pracy, Jan
Gaworski i Edward Stacho-
wiak. Srebrne odznaki nad-
ano: Zofii Andrzejczak, Micha-
łowi Kosińskiemu, red. Marii
Pabel i Mieczysławowi Tra-
fankowskiemu. (a)

Zawsze potrzebni

„Pomet” swoim rencistom i emerytom

Piękną uroczystość noworoczną zorganizowały dla swych
emerytów i rencistów Zakłady „Pomet”. Przy zasta-
wionych stołach zebrali się w Klubie Fabrycznym wszyscy
ci, którzy swym doświadczeniem i wysokim poziomem dyscy-
pliny zawodowej wychowali dzisiejsze kadry fachowych ro-
botników tego zakładu.

Przy wspólnym stole gościli
ich dzisiejsi gospodarze zakła-
dów: dyrektorzy, przedstawiciele
Partii, Rady Robotniczej i
Zakładowej oraz ZMS. Uro-
czystości przewodniczył opie-
kun Koła Emerytów i Renci-
stów z ramienia Rady Zakła-
dowej, Stanisław Frackowiak.

Sprawozdanie z działalności
Koła złożył jego przewodni-
czący — nieustraszony działacz
społeczny, Leon Podlaski.
Wynikało z niego, że między
starymi pracownikami „Po-
metu”, a jego dzisiejszą zało-

Kotłownia — gigant

Na jednym z największych osie-
dli mieszkaniowych w Poznaniu
przy ul. Świerczewskiego ukoń-
czono w zeszłym roku budowę
kotłowni typu Lamonta. Ten ol-
brzym ogrzewa już obecnie kil-
kadziesiąt domów wybudowa-
nych na osiedlu. Ponieważ osie-
dle nadal się rozbudowuje, każ-
dy przybywający tu nowy dom
podłączany jest do wspomnianej
kotłowni.

Fot. — K. Przychodzki

Sylwestrowe szaleństwa czyli noc niezbyt spokojna

Ta noc ma podwójną
wagę. Raz dlatego, że
kończy mijający rok, po-
drugie — rozpoczyna trady-
cyjny karnawał, okres ba-
łów i zabaw. Jak spędzili
minionego Sylwestra po-
znaniacy?

Błyskawiczna ankieta po-
zwala stwierdzić, że więk-
szość bawiła się na domo-
wych prywatkach, w gro-
nie rodzinnym lub wśród
najbliższych znajomych czy
przyjaciół. A mimo to prze-
pełnione do granic wytrzy-
małości były sale lokali i
instytucji, które urządziły
sylwestrowe bale. Mowa tu
nie tylko o „Adrii”, „Mou-
lin Rouge”, „Arkadii” czy
„Wrzocie”, ale również o
auli UAM, gdzie przy za-
bawie, tańcach i licznych
niespodziankach kończył
miniony rok pracownicy
naukowi Uniwersytetu, klubi-
ście HCP, w którym bawili
się pracownicy tych naj-
większych zakładów Po-
znania, Izbie Rzemieślniczej
— „okupowanej” przez
przodowników pracy róż-
nych branż i zawodów, a
zaproszonych na tradycyj-
nego Sylwestra przez
WKZZ.

A opinie? I w tym przy-
padku można bez cienia
przesady powiedzieć, że
bale udaly się na „sto-
dwa”, zarówno te public-
zne, oficjalne, jak i domo-
we. Tym ostatnim poma-
gały audycje Polskiego
Radia i TV, tańczono za-
równo przy muzyce z płyt
jak i z taśm magnetofono-
wych.

Nie we wszystkich jed-
nak przypadkach syl-
westrowe szaleństwa za-
kończyły się przykładnie.
Oto Pogotowie Ratunkowe
wzywano kilkadziesiąt razy
do rozmaitych wypadków.
Główna przyczyna wezwań
— okaleczenia powstałe od
szkła przy „odbijaniu” bu-
telek z napojami wysoko-
nymi lub obrażenia odnie-
sione przy nabijaniu kor-

kowców bądź strzelaniu z
nich, oczywiście na powita-
nie Nowego Roku. W jed-
nym nawet przypadku Po-
gotowie musiało opatrzyć
kilkunastoletniego chłopca,
któremu proch z korkowca
poparzył oczy.

Innego rodzaju zmartwie-
nia miało Pogotowie MO.
Wprawdzie minęła dla
niego spokojnie noc, co
świadczy o tym, iż na ba-
lach i zabawach panował
nieczym nie zmącony dobry
nastrój, lecz po godzinie 6
rano zaczęły się liczne in-
terwencje.

Zdarzały się i inne glu-
pie wręcz wybryki.
U zbiegu ulic Marcelińskiej
i Szamotulskiej, grupa mło-
docianych wyrostków prze-
grodziła jezdnię skrzynka-
mi zabranymi sprzed skle-
pu spożywczego. Spory
odcinek ul. Śniadeckich
dostojnie zasypał ktoś
szkłem, pochodzącym praw-
dopodobnie z potłuczonych,
pustych butelek od mleka,
które w pojemnikach cze-
kały przed sklepem PSS na
środową wymianę.

Tak zatem nie wszyscy
bawili się kulturalnie. Nie
zabrakło ludzi, którym syl-
westrowe szaleństwo ode-
brało zdolność panowania
nad sobą, którzy nie usza-
nowali prawa innych do
spokoju.

K. P.

Dodatkowe artykuły dla kraju i na eksport

W ostatnim dniu ub. roku
otrzymaliśmy jeszcze wiele
meldunków o przedtermino-
wym wykonaniu zadań pro-
dukcyjnych 1963 r. przez po-
znańskie przedsiębiorstwa i
zakłady przemysłowe.

M. in. w Poznańskich Zakła-
dach Koncentratów Spożyw-
czych wartość dodatkowej pro-
dukcji przekroczyła do 31
grudnia ub. r. 5 mln. zł.

Załoga Poznańskich Zakła-
dów Naprawy Samochodów
wykonała roczny plan o war-
tości 122.600 tys. zł, a ponad-
planowo wyremontowała 20
samochodów.

Ubiegłoroczne zadania wy-
twórcze w 100,4 procentach
zrealizowały Swarzędzkie Fa-
bryki Mebli. Do wykonania
planów, w tym także eksportu
w 101,3 procentach, przyczyni-
ły się wydatnie zobowiązania
załogi dla uczczenia XX-lecia
Polski Ludowej. Fabryki Swa-
rzędzkie wykonały dodatkowo
różnego rodzaju mebli za 307
tys. zł.

Poznańskie Zjednoczenie
Przemysłu Terenowego, które-
mu podlega 13 przedsiębiorstw
różnych branż, zrealizowało
zadania minionego roku w za-
kresie produkcji globalnej, to-
warowej i eksportowej. War-
tość produkcji dodatkowej wy-
niosła 4 mln. zł. Do przedter-
minowego wykonania zadań
przyczyniła się m. in. moder-
nizacja wielu urządzeń i rozb-
budowa pomieszczeń wytwór-
czych poszczególnych przed-
siębiorstw PT. (jot)

INFORMUJEMY

Po ekspozycji w wielu miastach
kraju (m. in. Warszawa, Łódź,
Bydgoszcz) PTF sprowadziło do
Poznania wystawę reprezentacyj-
ną Związku Amatorów Fotografi-
ków Holenderskich. Otwarcie wy-
stawy, połączone z dyskusją, od-
będzie się dzisiaj o godz. 19, w
Salonie PTF ul. Paderewskiego 7.
Dzielnicy Klub Motorowy
LOK — Stare Miasto ponownie
przypomina wszystkim uczestni-
kom kursów motorowych z
Przeźmirowa i Krzyżownik że
zaświadczenia o ukończeniu kur-
sów można odbierać codziennie w
Biurze Klubu ul. Niezłomnych 1,
pok. 2, w godz. od 8 do 15 oraz
w środy od 8 do 18.

W Klubie Wolnej Myśli, ul.
Woźna 12, dzisiaj godz. 19 — „Mo-
ralność młodego pokolenia w
Polsce Ludowej”. Prelegent: Cze-
sław Dymecki.

Na liczne życzenia widzów te-
atralnych, pragnących zapewnić
sobie miejsca na premierowych
przedstawieniach, dyrekcja po-
znańskich teatrów dramatycznych
postanowiła wprowadzić z nowym
rokiem roczne lub półroczne abo-
namenty premierowe, ważne na
10 lub 5 premier. Zamówienia
przyjmuje kierownictwo widowni
Teatru Polskiego do 4 bm.

